Rok XXXV. Olsztyn, na środę 2. marca 1921 r. Nr. 50.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Do Czytelników „Gazety Olsztyńskiej".

Podczas rozpraw sądowych w Olsztynie w dniu 24 lutego b. r. skazany zostałem za zamieszczenie przezemnie napisanego artykułu »Więcej rozwagi!« i przedruku odezwy »Gońca Wielkopolskiego« p. t. »W obronie Warmjaków i Mazurów«, na

5 miesięcy więzienia.

Zarzucono mi obrazę prezydenta regencji olsztyńskiej p. v. Oppena, obrazę rządu olsztyńskiego i zniesławienie niemczyzny.

Nic to!

Pana prezydenta regencji r. Oppena nie znałem. Obrażać jego nie chciałem. Nie miałem także zamiaru obrażania rządu, ani zniesławiania niemczyzny. Kulturę niemiecką cenię i poważam i zniesławiać jej jako Polak nie mogłem.

Wystąpiłem jedynie w obronie moich rodaków, którzy przychodzili do redakcji, skarżąc się ustawicznie na prześladowanie ze strony pewnego odłamu ludności niemieckiej, którego kulturalnym nazywać nie można.

Pisałem pod wrażeniem nadzwyczajnie ostrych artykułów prasy niemieckiej, przeciwko którym ani prezydent regencji, ani prokuratorja, ani sądy nie wystąpiły.

Sumienie moje czyste i nic mi nie wyrzuca.

Rodacy! Skazano mnie na karę pięciu miesięcy więzienia.

Niczego więcej nie pragnę, tylko ażeby wyrok wydany na moją osobę, zachęcił was do śmiałej obrony praw wam przynależnych i konstytucją niemiecką zagwarantowanych.

Pragnę abyście, się wyzbyli wszelkich obaw i pamiętali o tem, że walka o sprawiedliwość, o język ojczysty i prawa każdemu narodowi przynależne, jest walką szczytną, że do tej walki każdy z nas łączyć się powinien.

Pragnę, aby wyrok ten przysporzył »Związkowi Polaków« jak najwięcej członków, i podwoił liczbę czytelników »Gazety Olsztyńskiej«. Jeżeli to nastąpi, pójdę ze spokojem do więzienia.

Panu prezydentowi rejencji oznajmiam, iż cieszyć się będę jeżeli zapewnienia jego złożone pod przysięgą na sądzie, dadzą ludności polskiej zupełny spokój, równouprawnienie i swobodę polityczną w ramach konstytucji niemieckiej.

Sursum Corda!

Olsztyn, 1. marca 1921.

Ludwik Łydko,
redaktor »Gazety Olsztyńskiej«.

Ogłupianie ludu na Mazurach.

(S) Niema ludu polskiego na Mazurach i na Warmji. Tak twierdził „Heimatdienst".

Pomimo to wychodzi na Mazurach pismo w duchu pruskim pod tytułem „Pruski Przyjaciel Ludu".

Gdy zaś są wybory (welunki) natenczas nawet nacjonaliści niemieccy wydają odezwy polskie.

Podajemy jako „kuriosum" odezwę wydaną przez „Deutschnationale Volkspartei" dla polskich Mazurów.

Otóż odezwa:

»Niemieckie białki — niemiecka wierność!

Na nowo rozstrzyga się los o przyszłości naszego narodu, o przyszłość Prus Jeszcze rozstrzygnienie się nie odbyło czy z nami ma iść wzgórę czyli na dół. Jeszcze losy naszego ludu leżą w ręku nas wszystkich — i w twojej ręki, białko niemiecka! (Od kiedy do białek niemieckich trzeba odzywać się po polsku? Red.) Tyś sama losem twego narodu! Jako ty osobiście rozstrzygasz, taki będzie los twojej familji, twoich dziatków, twój własny los.

Białko niemiecka! (!) Z prawem wyboru tobie nie tylko dana możebność, udział mieć w rozstrzygnieniu o losie twego narodu przez twój głos, lecz przez to też najświętszy (!) obowiązek kładziony jest na sumienie, żebyś te twoje prawo czynem używała. Tobie nie tylko wolno welować, lecz ty musisz welować!

Niemiecka białko (!) twój naród potrzebuje cię!

Twój (!) naród zaufa w tobie i w twej wierności!

Bądź wierna twej familji!

Każda rychtyczna białka niemiecka (Rychtyczna, ale białka nie umiejąca po niemiecku „rychtyczną" nie jest. Red.) musi być kapłanką swego domu, która święty ogień na ognisku niemieckich (!) karności i niemieckich (!) obyczajów piastuje i swym dziatkom święty płomień niebieski, religię, jako moc żywota w serca podaje. Niewiasto niemiecka, nie daj wyrwać twym dziatkom ten klejnot najkosztowniejszy! Jako niewiasta chrześcianska usiłuj •się o wyćwiczenie chrześcijańskiej młodzieży w domu i w szkole! Ty możesz i musisz żądać chrześcijańską szkołę! Kartka wyborcza dawa tobie moc w rękę. abyś to święte żądanie zastąpić mogła czynem!

Bądź wierna twemu kościołowi!

Świętem dobrem tobie, niewiasto chrześciańska, twoja religia, twe chrześcianstwo bywa! Zawdzięczasz je twemu kościołowi, przeciwko któremu walczą. Czy chcesz, żeby wpływ chrześcijańskich obyczajów jeszcze więcej zaginął z naszego życia narodowego? Czy chcesz, żeby przestanie kościelnej karności ciemnemu wojsku najgorszych występków jeszcze dalej wrota i drzwi otworzyło? Chodzi o to aby niemieckiemu narodowi zachować religię! Dla tego z kartką wyborczą w ręku broń twój kościół, który tobie twą religię nosi od wszelkich ataków!

Bądź wierna twemu narodowi!

Pamiętaj, żeś białka niemiecką, (!!?) której niemiecki honor tyle waży co własny honor! (A nu dyć!) Niemiecki naród, który się mocnem rozwinięciem uniósł w naród światowy (fajn!) spadł w naród niewolniczy? Czy on niewolnikiem cudzych narodów zostać ma? Tylko mocny umysł narodowy może lud nasz od całkowitego upadku uratować. A tyś wespół do tego powołaną, aby ten umysł wzbudzać, pielęgnować, wyświadczać czynem, gdy chcesz być niewiastą niemiecką! (Gut gebrüllt Löwe! Red.)

To bywa ową wiernością, która się od ciebie upomina w tym twardym czasie niemieckiej nędzy, która też nędzą bywa i twojej wschodniopruskiej ojczyzny. Chcesz tej wiernosci zachowywać, ją wywyświadczać czynem? Tedy przystępuj 20-go februara (lutego) do urny wyborczej, a oddaj głos twój na listę

Niemiecko-narodowej partji ludowej!
(Deutsch-nationale Volkspartei!)

Nie myślaj, że o cię pojedyńcza nie chodzi. Każdy głos ma swą ważność! Każdy głos rozstrzyga! A tak idź i czyń twą powinność! Naprzód i wskróś, (!) to naszym hasłem!

A Bóg niech będzie z nami i z niemiecką wiernością!

Jak nisko oceniają konserwatyści poziom umysłowy szerokich mas ludu mazurskiego, jeżeli w podobny sposób się do niego odzywają.

Nasza „wolność!"

Odbieramy następujący list:

»Wszędzie słychać o głosowaniu, a o Dużym Lewałdzie to nic, a to pewnie z tego powodu, że nasi przegłosowali. Naszych głosów było 139, a niemieckich 96, ale jak padły tego się dowiedzieć nie można. Tam był sołtys Polak cały dzień, ale na wieczór krowa mu się cieliła i dłużej nie mógł zostać.

W poniedziałek na wieczór zaraz tak zwany »Heimatsverein« zebrał się, z piętnastu młodych ludzi, chodzili po wsi, **śpiewali i krzyczeli że każdy co głosował na Polaków to ma się w trzy dni wynosić, bo oni go wygnają.**

Ludziska można powiedzieć, że bardzo bojące i strachu dostały, aż żem im rozpowiedział i do tych zielonych żołnierzy poszedłem. A tak się trochę uspokoili. Proszę o nich w »Gazecie« napisać coby się lepiej uspokoili, bo z tej wioski ludzie bardzo uciekają. Ja wiem, że do tego czasu już 20 familji odciągnęło do Polski, a na ich miejsce Niemcy przybyli. A dosyć już stoi z kontraktami, to do wiosny mało, albo wcale nie będzie. Z czasem to będą tu same Niemcy, to i nam Kościół zabiorą. Proszę tym Lewałdziakom co napisać w »Gazecie«, co się trochę uspokoją, a też proszę mojego imienia w »Gazecie" nie wsadzić, bo oni na mnie już krzyczą, że jeno ja winien, co tutaj lista była zrobiona, bo tak by Polaków żadnych tu nie było....."

Niech nikt się nie boi.

Pan prezydent von Oppen pod przysięgę zeznał podczas rozpraw przeciwko redaktorowi naszemu p. Łydko, że rząd czynił i czyni wszystko, ażeby każdy obywatel czy Niemiec czy Polak doznawał ze strony rządu opieki i sprawiedliwości.

Podajemy umyślnie listy czytelników bez żadnych prawie zmian, aby się pan prezydent rejencji dowiedział, że spokoju jeszcze niema.

My Polacy szanujemy przekonania niemieckie, a mając sumienie czyste nie prosimy o nic, ale żądamy aby uszanowano prawa nasze.

A pan prezydent rejencji takimi sprawami zająć się musi. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Część traktatu z Rosją podpisana.

Ryga. Dnia 24 bm. o godzinie 9 nastąpiło podpisanie przez obie delegacje układu repatrjacji, ułożonego w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim. Przewodniczył Joffe, który odczytał tekst rosyjski, poczem przewodniczący delegacji polskie. Dąmbski, odczytał tekst polski. Następnie podpisano protokół dodatkowy w sprawie wymiany indywidualnej poszczególnych zakładników, oraz protokół przedłużenia terminu w wypowiedzeniu zawieszenia broni do 6 tygodni, jako też automatycznego przedłużenia zawieszenia do zawarcia traktatu pokojowego.

Podpisanie układ dotyczący działania komisji ustalenia granic.

Komisja tranzytowa, odbywszy 5 posiedzeń, zakończyła swe prace podpisaniem protokółu stwierdzającego, że osiągnięto porozumienie na podstawie projektu polskiego. Strona rosyjska zgadza się na jego brzmienie z wyjątkiem zastrzeżeń polskich, co do pochodzenia i przeznaczenia przesyłanych towarów.

Porozumienie w sprawie złota rosyjskiego.

Ryga. Przed wyjazdem z Rygi udzielił minister Steczkowski wywiadu przedstawicielowi redakcji „Rigaische Rundschau", w którym oświadczył, że według jego przekonania w kwestji złota nastąpi porozumienie kompromisowe między delegacją polską a rosyjską. Polska zarówno jak Rosja potrzebuje pokoju, aby doprowadzić swoją armję do stanu pokojowego i zerzucić ze swoich barków jej utrzymanie. Minister ma nadzieję, że zawarcie pokoju wpłynie dodatnio na plebiscyt gorn śląski oraz na kurs marki polskiej.

Pomoc dla ofiar wojny.

Paryż. Komitet pomocy inwalidom i sierotom ofiar wojny w Polsce uzyskał pomoc ministerstwa sztuk pięknych we Francji w sprawie zorganizowania dnia polskiego w licznych teatrach paryskich. Bank francuski (państwowy) oraz inne francuskie instytucje finansowe złożyły na ten cel znaczne sumy.

Ze spraw szkolnych.

Warszawa. Rada Ministrów postanowiła między innemi, że połowę wpisów szkolnych w szkołach państwowych za dzieci urzędników państwowych, zapłaci w obecnem półroczu rząd. Pierwszeństwo mieć będą dzieci niezamożnych rodziców.

Polska a Czechy.

Warszawa. Z Budapesztu donoszą, że plan porozumienia czesko-polskiego nie doszedł do skutku z powodu Śląska Cieszyńskiego i Rusi Zakarpackiej. Przyznanie tejże Czechom byłoby oddzieleniem Polski od Węgier, na co Polska zgodzić się nie może.

Gdańsk.

O materjał wojenny w Gdańsku.

Paryż. Havas donosi, że na posiedzeniu przedpołudniowem Rady Ambasadorów był obecny marszałek Foch. Międzynarodowa komisja kontrolna w Wersalu przedłożyła Radzie sprawę niemieckiego materjału lotniczego, znajdującego się w Szlezwiku i w Gdańsku. Materjał ten należy do koaljantów. Ponieważ komisja kontrolna w Berlinie niema prawa działać w tych obszarach, odstąpionych przez Niemcy Danji wzgl. Lidze Narodów, uchwaliła Rada Najwyższa wysłać przedstawicieli do tych obszarów, którzy mają specjalne polecenie przejęcia tego materjału. Rada uchwaliła wysłać do Ligi Narodów notę, dotyczącą gdańskich fabryk broni, które, jak mówią, wyrabiają dalej i wywożą broń.

Górny Śląsk.

W obronie Górnego Śląska.

Genewa. Najwyższa Rada Wojenna zbierze się pod przewodnictwem Marszałka Focha, aby powziąć decyzję w sprawach wojskowych, dotyczących Górnego Śląska.

Bytom. Prasa niemiecka donosi w depeszach z Londynu i Paryża, że nie jest wykluczonem, iż plebiscyt górnośląski odbędzie się strefami. Wyjazd generała Le Ronda pozostaje podobno w związku z tą koncepcją.

Bazylea. Z Paryża donoszą, że inne państwa koalicyjne zgodziły się na to, że Francja dozorować będzie głosowania ludowego na Górnym Śląsku aby z którejkolwiek strony nie dopuszczono się nadużyć. Przewodniczący komisji międzysojuszniczej pan generał Le Rond powróci do Opola i przywiezie z sobą to upoważnienie.

Protest Górnego Śląska.

Bytom. Delegaci związków zawodowych robotników, drobnych rolników wszystkich partyj politycznych Górnego Śląska reprezentujących 40 000 osób przedłożą Komisji Międzysojuszn. memorjał domagający się, aby Rada Najwyższa zmieniła decyzje w sprawie jednoczesnego głosowania emigrantów. W memorjale podnoszą, że składają ze siebie odpowiedzialność za wszelkie zarządzenia Rady Najwyższej.

Bytom. W niedzielę, dnia 20 b. m. odbył się w tutejszym teatrze miejskim wielki wiec górnośląskiej partji ludowej. „Oberschlesische Volkspartei", która, jak wiadomo, dąży do połączenia G. Śląska z Polską. W wiecu uczestniczyło przeszło 2000 osób. Przebieg jego był wspaniały. Dobitne wywody szeregu mówców trafiały Niemcom do przekonania. Przemówienia gorąco oklaskiwano. W końcu powzięto rezolucję, zwracającą się przeciwko dopuszczeniu emigrantów do głosowania, oraz wyrażono cześć p. komisarzowi Korfantemu, poczem zakończono wiec okrzykiem na cześć Polski.

Przedwczesne przygotowania.

Bytom. „Oberschlesische Courier" donosi z Katowic, iż tamtejsza Dyrekcja kolejowa otrzymała polecenie zorganizowania wygodnej komunikacji kolejowej dla emigrantów na czas plebiscytu.

Na Górny Śląsk przybyło już do dnia dzisiejszego 5000 emigrantów niemieckich.

Gazety niemieckie donoszą, że transport emigrantów z Niemiec do górnośląskiego obwodu plebiscytowego rozpocznie się z dniem 5-go marca.

Odezwa Korfantego.

Bytom. Radjo. Korfanty wydał odezwę, wzywającą wszystkich do zachowania spokoju i porządku oraz zjednoczenia wysiłków celem odniesienia zwycięstwa przy plebiscycie. Dzień 20 marca będzie dniem największego zwycięstwa ludu górnośląskiego.

Niemcy.

Opozycya.

(S.) Mowa Simonsa dotycząca rozbrojenia Bawarji i Prus Wschodnich w myśl traktatu pokojowego wywołała w prasie wschodnioprusklej wielkie niezadowolenie. Najostrzej występuje »Ostpreussische Zeitung«, która nazywa ustępstwo rządu hańbiącą kapitulacyą.

Rządy w Niemczech.

(S.) Wybory nie przyniosą prawdopodobnie większych zmian w rządzie. Wszystko ma pozostać po dawnemu. W kołach nacyonalistycznych panuje rozczarowanie. Wybory bowiem nie przyniosły kołom nacyonalistycznym potrzebnej do sprowadzenia pustelnika z Amerongen większości.

Polsko francuskie przymierze!
Zagrożenie Berlina.

(S.) Taki tytuł zamieszcza »Ostpreussische Zeitung« zwracając uwagę na korespondencyę »Times«, wedle której polscy i francuscy mężowie stanu przymierze doprowadzili do skutku aby przeprowadzić koncentracyę wojsk polskich 100 mil przed Berlinem jeżeli Niemcy okażą się nieposłusznemi i Anglia rezolutnej polityki francuskiej nie poprze.

„Ja« albo »nein.«

(S.) Delegaci niemieccy wyjechali do Londynu. »Königsberger Zeitung« pisze: »Wszystko przemawia za tem, że ciężkie czasy nas czekają. Powiemy w Londynie »ja«, natenczas przestajemy być wolnym narodem. Powiemy „nein«, natenczas istnieje niebezpieczeństwo, że francuscy czarni wmaszerują na zachodzie, a Polacy na wschodzie popróbują czegoś podobnego. A jednak nie mamy innego wyjścia, musimy „fest bleiben«.

»Ostpreussische Zeitung" jak przewidywaliśmy, w nr. 97 opowiada swoim czytelnikom, że większa połowa armii polskiej skoncentrowaną jest na granicy niemieckiej. W Prusach Wschodnich znajduje się jedna dywizya i jedna brygada, w Poznaniu 4 dywizye, przy granicy górnośląskiej 3 dywizye i 3 brygady graniczne, przy wschodniopruskiej granicy 1 dywizya, w okolicy Warszawy i Łodzi 3 dywizye, razem 12—13 dywizyj, 1 brygada — 186000 chłopa. Do tego dochodzi jeszcze wojsko 2 kategoryi w sile 40,000 chłopa, tak iż armia polska przy niemieckiej granicy liczy 210,000 ludzi.

Dalej donosi »Ostpreusische Zeitung« o wielkich zakupnach owsa dla koni w Danii, o transportach amunicyi, aeroplanów i innych materyałów wojennych przez Gdańsk.

Zastawiwszy te alarmujące wieści w wstępnym artykule, zamieszcza »Ostpreussische Zeitung« drugi artykuł z tytułem: »Wir geben nicht nach!«

Zdaje się że rozpoczęła się druga kampania alarmów w prasie niemieckiej.

Również berlińskie gazety zamieszczaje artykuły ostre przeciwko Polsce.

Rosja.

Ogólne położenie Rosji.

Moskwa. Władze bolszewickie chwieją się coraz bardziej z powodu rozłamu w partji komunistycznej. Okazuje się, iż większa część komisarzy, wysłanych zagranicę, celem propagandy i wyposażona w olbrzymie sumy, nie wraca już więcej do Rosji, sprzeniewierzając się zasadom komunizmu. W czerezwyczajkach biorą górę „biali". Na południu Rosji i na Sybirze wzrastają rozruchy chłopskie, ogarniające nawet miasta. Były dowódca wojsk bolszewickich, Antonów, zorganizował zbrojną bandę, liczącą zgóra 35 tys. ludzi, która grabi i rozbija wszystko, co należy do bolszewików. Antonow połączył się z oddziałami atamana Machno i odciął bolszewikom połączenie kolejowe z Krymem, Kijowem i Odesą. Wysyłane przeciwko niemu siły bolszewickie okazują się bezradnemi. Na tajnem posiedzeniu 8-go zjazdu sowjetów przyznano, że położenie jest bardzo groźne i że wszelka walka w tym kierunku okazuje się bezskuteczną.

Położenie w stolicy.

Kopenhaga. Z Helsingforsu donoszą tu: Pomimo wszystkich dementi, twierdzą tu ogólnie, że bunt marynarzy w Kronsztadzie trwa dalej. W Piotrogrodzie sytuacja jest nadzwyczaj krytyczna. — Miasto jest otoczone wojskami bolszewickiemi wypróbowanemi. Marynarze kronsztadzcy próbują wejść w układy z załogą piotrogrodzką, aby wspólnie obalić sowjety.

Dążenia „pokojowe" bolszewików.

„Krasnaja Gazeta" podaje rozmowę swego przedstawiciela z generałem Brusiłowem, który się wyraził, że bez względu na plany pokojowe bolszewików, należy utworzyć w Rosji stałą silną armję, chociażby istniała stała milicja terytorjalna.

Kozacy przeciw Trockiemu.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że powstańcy-kozacy zaatakowali na linji kolejowej, idącej w kierunku Orenburga, pociąg Trockiego, przyczem kilku konduktorów zostało rannych. Wobec braku opału na kolejach i zastoju w transportach oczekiwany jest w najbliższym czasie w Rosji głód. Mieszkańcy sprzedają wszystko, aby móc zakupić środki żywnościowe.

Francja.

Zawarcie konwencji francusko-polskiej.

Paryż. W dniu 22 bm. o godz. 3 po południu podpisana została, jak donosi „Temps", konwencja wojskowa francusko-polska. W imieniu Rzeczypospo-

---

BOLESŁAW PRUS. 47

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Dzięcioł w końcu odleci, a drzewo zostaje drzewem. Tak i z chłopem. Siada na nim pan i kuje, siada gmina i kuje, siada Żyd i kuje, siada Niemiec i będzie kul, a przecie rady nam nie dadzą.

Ku wieczorowi przybiegła do Ślimaków stara Sobieska.

— Dajcie naparstek wódki, — zawołała na progu — bo chyba dusza ze mnie ucieknie, takem pędziła z nowiną...

Nalano jej naparstek, którego olbrzym nie powstydziłby się nosić na palcu, a baba, wypiwszy, zaczęła:

— To ci u nas we wsi sądny dzień, Jezu!... Stary, widzicie, Grzyb, wciąż se układał z Orzechowskim, że koloniści tu nie przydą, a za to im, niby Grzybowi Orzechowskiemu, uda się kupić ze sztyry albo i z pięć włók, niby z gruntów dworskich... Bo on, miarkujta se, chcą ożenić Jaśka Grzyba z Pawlinką, z Drzechowszczanką, i osadzić ich na roli po ślachecku. Bo przecie Pawlinka uczyła się przy dziedziczce haftu i dzirgania, a on, Jasiek, był przy kancelaryi i tera se na święto chadza w surducie... Dajcie jeszcze naparsteczek gorzałki, bo mnie z wnątrza tak doi robak, że nie mogę.

Wychyliła drugi naparstek i prawiła dalej:

— Tymci czasem, gadam ja wam, koloniści złożyli Żydowi połowę pieniędzy na grunt, no i sprowadzili się tu dziś na stałe. Jak ci to nie zobaczy mój Grzyb, jak ci się nie weźmie targać za kudły, jak ci przyleci do Josela i nie pocznie mu perswadować: »Ty, parchu, — mówi — coś ukrzyżował Chrystusa Pana, jeszcze i mnie okpiłeś?... Ty Kaifasie, ty Judaszu! coś ty gadał, że Niemcy nie zapłacą w czas i stracą zadatki, a ja grunt kupię?... A patrz ino, ty obrzezańcze (i ciągnie go do okna), że Niemcy całą bandą zjechali..« Josel na to: »Jeszcze nie wiemy, czy oni długo posiedzą, bo oni kłócą się z Hamerem i pewnie po opuszczą«. Aż tu, jak naraz, daje Orzechowski znać, że oba Hamery przyjechały i że już między Niemcami zrobiła się zgoda.

Grzyb, tak wam mówię, zajadł się, że posiniał na gębie i wciąż ino wybijał pięściami, a krzyczał: »Wykurzę ja tych szczurów z pola!... Przyjechały na wozach, a będą uciekać piechotą!...« Aż go Josel pociągnął za rękaw, wywiódł do komory razem z Orzechowskim i cosik rajcowali po cichu.

— Głupi on — odparł Ślimak. — Kiej w porę nie zmądrzył się na kupno, to już dzisia nie da Niemcom rady. To skrzętny naród.

Oszołomiona wódką baba zataczała się na ławie.

— Nie da im rady?... — mówiła. — Nalejcie naparstek... Jak nie da on, to da radę Josel, a nie Josel, to jego szwagier... Nalejcie naparstek... Mają oni sposób i na Szwaba. Co wiem, wiem... Nalejcie. bo mnie ckli... Niejedno ja widziałam w karczmie... Żyd ten męczychryst nie mieszkał w naszej wsi, tobyście wszyscy gospodarze cosik o tem wiedzieli...

Po chwili zaczęła mruczeć niewyraźnie, potem szeptać, wreszcie spadła z ławy na ziemię i usnęła na klepisku, jak niemowlę.

— Co ona gada? — zapytała męża Ślimakowa.

— Zwyczajnie, jak pijana — odparł chłop. — Wysługuje się Żydowi, to myśli, że on wszystko może zrobić, co ino zechce.

Kiedy noc zapadła, Ślimak wyszedł znowu na wzgórze popatrzyć na obozowisko Niemców. Ludzie już skryli się w płóciennych budach, a bydło w czworoboku wozów, i tylko tabun koni pasł się na łączce niedaleko jaru. Czasem mocniej zaświecił płomień w dogasających ogniskach, czasem koń zarżał, albo rozległo się wołanie zmożonego wartownika.

Ślimak wrócił do chaty. Rzucił się na posłanie, ale nie mógł zasnąć. Ciemność pozbawiła go energii, więc z trwogą myślał: czy on, sam, na odludziu, potrafi się oprzeć tylu Niemcom?

— Napaść mnie mogą... spalić!... — dumał przewracając się z boku na bok.

Wtem, około północka usłyszał z daleka huk wystrzału. Zerwał się. Strzelono po raz drugi. Chłop wybiegł na podwórko i tam spotkał równie wystraszonego Owczarza. Za wodą rozlegały się krzyki, klątwy i tętent koni.

Stopniowo hałas uspokoił się, lecz w taborze nie spano do wschodu słońca. Na drugi zaś dzień Ślimak dowiedział się od kolonistów, że jacyś ludzie zakradli się do ich stadniny. Chłop zdziwił się.

— O takiej sztuce — rzekł — nie było u nas jeszcze słychać.

— Bo wasze konie zamknięte — odparł jeden z kolonistów. — Zresztą złodzieje rachowali na to, że my, zdrożeni, zaśpimy. Ale nie my zaśpimy! — dodał, śmiejąc się.

Wieść o napadzie na tabun kolonistów obiegła okolicę, wzbogacona w każdej wsi nowymi dodatkami. Mówiono, że utworzyła się banda koniokradów, którzy pochwycone konie aż do Prus odstawiają, że Niemcy przez całą noc walczyli z nimi i nawet paru zabili. Pogłoski te doszły po kilku dniach do uszu wachmistrza straży, który, zaprzągłszy tłustą klacz do wózka, wziął z komory beczułkę, od żony kilka woreczków i — pojechał na śledztwo.

Niemcy przyjęli go w taborze doskonałą jałowcówką i wędzonym boczkiem, a Fryderyk Hamer objaśnił, że do ich koni, o ile on miarkuje, podkradali się dwaj ludzie niegdyś dworscy, obecnie pozbawieni roboty: Kuba Sukiennik, były fornal, i Jasiek Rogacz, chłopak z kredensu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

litej Polskiej podpisali konwencję ministrowie Sapieha i Sosnkowski, w imieniu Francji marszałek Foch i Bartnou. Tekst konwencji, mającej charakter obronny, będzie ogłoszony.

Paryż. „Avenir" pisze w sprawie układu polsko-francuskiego: Układy specjalne i konwencja handlowa będą niebawem podpisane, Francja i Polska odniosą z nich korzyści polityczne. Francja znajdzie w sojuszu z Polską wzrost swego prestige i siły, a Polska gwarancję bezpieczeństwa. Układ polsko-francuski zawiera klauzule, które nie mając wprawdzie charakteru ściśle wojskowego, dotyczą jednak zapewnienia bezpieczeństwa państw, układ zawierających. Dalej zaznacza Dziennik, w sprawie dostarczenia Polsce materjałów wojennych i pomocy technicznej, że pomoc ta została już wypróbowaną w lipcu r. 1920.

Odroczenie demobilizacji.

Paryż. Rada Ministrów zamierza odroczyć demobilizację rocznika 1919, który miał być rozpuszczonym w końcu marca, ze względu na aktualne znowu niebezpieczeństwo niemieckie.

Jugosławja.

O porozumienie Jugosławji z Włochami

„Novosti" donoszą, że nastąpi przerwa w rokowaniach Włoch i Jugosławji w Porto Rose, dlatego, że oba te państwa nie mogły dojść do porozumienia w sprawach gospodarczych i morza Adrjatyckiego. Wielka różnica zdań zaznacza się co do prawa żeglugi państw sukcesyjnych, które nie graniczą z morzem Adrjatyckiem. Wobec tego musi być zwołana specjalna konferencja na której Włochy i Jugosławja rozstrzygną wszelkie kwestje sporne i dopiero zawrą odpowiedni układ.

Rozruchy głodowe.

„Slovensky Vychod" donosi, że na kopalniach w Krompachu wybuchły rozruchy na tle żywnościowem. Robotnicy, niezadowoleni z wydawanej im mąki kukurydzowej, udali się do zarządu kopalń i zażądali poprawienia aprowizacji, przyczem wszczęli zaburzenia, podczas których wiele osób straciło życie, m. in. główny inżynier, Podkradsky, główny urzędnik Lukas i odnieśli rany dwaj urzędnicy i trzej policjanci. Ze strony robotników poległo dwóch, a 17 odniosło rany. Do Krompachu wysłano wojsko i policję z Koszyc.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 1. marca 1921.

— **W sprawie procesu p. Łydko** zabiera głos królewiecka „Die Rote Fahne des Ostens" i pisze dosłownie w nr. 49:

„Wer die deutsche Allensteiner Presse in jener Zeit verfolgt hat, ist darüber unterrichtet, in welch gehässiger, lügnerischer und gemeiner Form die antipolnische Agitation betrieben worden ist. Gegen sie schreitet kein Gericht ein".

— **Podpisujcie.** W różnych miejscowościach na Powiślu zbiera się podpisy rodziców z żądaniem nauki języka polskiego w szkołach. Podpisujcie bez żadnej obawy. Prawa nasze gwarantuje nam konstytucja niemiecka. Prawa nasze mają zostać uszanowane. Nikomu z nas włos z głowy nie spadnie. Sam prezydent rejencji w Olsztynie stać za nami będzie, jeżeli w sposób zgodny z konstytucją i prawami rzeszy niemieckiej dopominać się będziemy o to, co nam się słusznie należy. Niemcy w Polsce również o swoje prawa się upominają. Język polski w szkole powinien być uszanowany. My chcemy się uczyć po niemiecku, możemy się jednak uczyć obcych języków dopiero wtenczas ze skutkiem, jeżeli znamy nasz język ojczysty. Jest to przecież jasnem jak słońce. S.

— **Wybory na Mazurach.** (S.) »Vorwärts« podaje dłuższy artykuł pod tytułem »Ostpreussische Wahlen«. W artykule przytacza różne charakterystyczne wypadki i nadużycia ze strony konserwatywnych opiekunów ludu mazurskiego. W jaki sposób odbywają się wybory na Mazurach wie o tem każdy, który jako tako zna tamtejsze stosunki. Konserwatyści cieszą się znacznym przyrostem głosów na Mazurach. Fakt ten mówi sam za siebie. Mazury znowu swoich własnych rzeźników do sejmu i parlamentu posełają.

— **Cena ziemniaków.** Komisja dla notowań targowych przy rejencji w Olsztynie ustaliła cenę 33 mk. za centnar ziemniaków przy sprzedaży przez producenta na wystarczającą. O przekroczeniu tej ceny należy uwiadomić „Provinzional-Kartoffelstelle" w Królewcu.

— **Nowy sejmik prowincjonalny** zwołany będzie, jak donoszą z Królewca, przypuszczalnie na 15. marca godzinę 11-tą.

* **Szacowanie koni sowjeckich.** W czasie od 28. lutego do 2. marca szacować się będzie ponownie internowane konie sowieckie. Po oszacowaniu konie przejdą na własność odnośnego posiedziciela. Konie, które w tym terminie nie zostaną przedstawione, zostaną przez komisję regulującą (Abwickelungsstelle für Sowjetpferde) zarekwirowane, i nastąpi zaskarżenie o wykroczenie przeciwko własności.

* **Biskupiec.** (S). W pewnym gościńcu powstała tu bójka pomiędzy handlarzami bydła i cyganami, w której rewolwery i noże rolę odgrywały. 7 osób poranionych zostało nożami ciężko.

* **Nibork.** (S). O „sprawiedliwości" wyborczej na Mazurach świadczy następująca notatka w pismach niemieckich. Gdy w Turowie wybory się ukończyły i koperty z kartkami wysypano znalazła się w urnie jeszcze jedna koperta. Pomimo pukania koperta nie wyleciała, a nawet ręką wydobyć jej nie było można. »Jest to zapewne polska kartka wyborcza, która wyjść się wstydzi!« zauważył przewodniczący wyborów. Z biedą wydobyto kopertę i położono ją osobno. Wykazało się w istocie, że w kopercie była polska kartka i wśród »Wahlforsztandu« powstał wielki śmiech. Oprócz tego jeszcze 4 polskie kartki oddano«. — Tak zwany »Wahlvorstand« widocznie nie wie o tem, iż sam się ośmieszył swoim wielkim śmiechem.

* **Gdańsk.** Do roku 1918 Gdańsk jako część składowa państwa niemieckiego odgrywał skromną rolę. Dziś wysunął się na pierwszy plan w stosunkach międzynarodowych. Olbrzymie okręty transatlantyckie są dziś w porcie gdańskim codziennem zjawiskiem. Również rozwinął się ogromnie ruch emigracyjny. Największe towarzystwa okrętowe wysyłają do Gdańska swe parowce, by przewozić emigrantów, którzy napływają w coraz większej mierze.

* **Gdańsk.** Kupiec Abraham Rotenburg i urzędnik kolejowy Korneli Zluzarz zamierzali przewieźć z Gdańska do Warszawy 400 metrów jedwabiu. Pewien wtajemniczony w sprawy te urzędnik kolejowy z Gdańska, doniósł o tem policji. Rotenburga skazano za usiłowane przepłacenie urzędnika i za niedozwolony wywóz towaru na cztery miesiące więzienia i 200 000 marek grzywny. Wspólnika jego skazano na miesiąc więzienia i 100 000 marek grzywny.

* **Kościan.** W pobliskiem Racocie przychwyciła policja niejakiegoś Stefana Szczerkowskiego, poszukiwanego już od dłuższego czasu przez prokuratorję w Gnieźnie za napad rabunkowy między Gnieznem a Jelonkiem.

* **Poznań.** Dowódca Okręgu Generalnego poznańskiego, gen. Raszewski, za dzielne sprawowanie się jego armji, która zdobyła rozgłos pod Kowlem i Płockiem, został mianowany kawalerem orderu »Virtuti militari«.

* **Czempiń.** Na dworcu kolejowym onegdaj wieczorem wykradł jakiś opryszek ciele ze zapiombowanego wagonu, w którym znajdowało się bydło na rzeź do Ponania ze Śremu wysłane. Gdy to ktoś ze służby kolejowej zauważył, to nieznany złodziej już cielaka zarznął, krew starannie wypuścił i włożył w miech a wykonał to na cmentarzu żydowskim. Ale nie udało mu się uciec z cielakiem, gdyż żandarm przywołany spłoszył go, lecz jednakowoż uciekł do pobliskiego lasku i znikł w ciemnościach nieopoznany.

* **Warszawa.** P. Korfanty, komisarz plebiscytowy dla Górnego Śląsku przybył na jeden dzień do Warszawy w sprawach plebiscytu.

* **Opole.** Goście z Berlina. W tych dniach przyjechało tutaj grono tajemniczych gości, którzy na dworcu niektórym pokazywali broń i gumiknüple, chwalili się, że przyjeżdżają z Berlina i pytali o Komitet plebiscytowy niemiecki.

* **Głogowo.** W Głogowie na Śląsku dolnym policja wykryła skład broni »Orgeschu« i skonfiskowała 5000 karabinów, 40 karabinów maszynowych i wielką ilość amunicji.

* **Orzesze,** powiat pszczyński. Odbyło się tutaj przedstawienie górali polskich, które nadzwyczaj się wszystkim podobało i wobec niedzieli sala była przepełniona. Nawet hajmattrojerzy ze swojego niemieckiego wieczorku tłumnie przyszli stamtąd na przedstawienie polskie.

* Bismarkhuta. W pobliżu Frydenshuty napadnięto na samochód generalnego dyrektora Schwerza, znajdujący się w drodze z Gliwic do Bismarkhuty. Napastnicy oddali na samochód kilka strzałów, zabijając dyrektora Klödera. Generalny dyrektor wyszedł z napadu cało. Sprawcy napadu są nieznani.

* **Głubczyce.** Poważniejsi Niemcy tutejsi coraz to więcej skłaniają się ku Polsce. Wolą oni stanowczo przypaść do Polski niż do Czech, bo w Czechach obecnie ogromnie nie lubią i prześladują Niemców.

* **Miechowice.** W nocy na środę napadło 8 zawalidrogów dwóch urzędników policyi plebiscytowej, Polaka i Niemca. Urzędników tych, patrolujących po wsi, smyki obsypali gradem wystrzałów rewolwerowych. Nagle rzucono granat ręczny, od którego odnieśli urzędnicy tak niebezpieczne okaleczenia, że niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Po sprawcach zamachu brak zupełnie śladu.

Ze świata.

Z Rady Ligi Narodów.

Paryż. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów zatwierdzono okupację okręgów Eupen i Malmédy przez Belgię; utworzono międzysojuszniczą komisję blokadową, złożoną z Anglji, Francji, Włoch, Hiszpanji, Norwegji, Szwajcarji, Japonji i Kuby; w razie sprzeciwienia się któregobądź państwa uchwałom Ligi generalny sekretarjat Ligi decyduje o zastosowaniu blokady; w końcu roztrząsano sprawę deportacji niewiast i dzieci w Turcji oraz sprawę powrotu bułgarskich jeńców z Grecji.

Niepodległość Estonji.

Warszawa. Polskie ministeryum spraw zagranicznych wysłało do ministra spraw zagranicznych Estonji depeszę gratulacyjną z powodu narodowega święta niepodległości.

Śnieżyca na Słowaczyźnie.

Prasa słowacka donosi, że na całej Słowaczyźnie spadły w ostatnich dniach śniegi, pokrywając ziemię np. około Sztrby na 8 m, a w dolinach na kilkadziesiąt m.

Bułgarski minister wojny w Londynie.

Paryż. Bułgarski minister wojny Daskalow wyjechał dziś w południe do Londynu, aby śledzić przebieg konferencji w sprawie wschodniej i w razie potrzeby stanąć do dyspozycji, jeżeliby konferencja życzyła sobie obecności przedstawiciela Bułgarji.

Antybolszewizm w Rumunji.

Bukareszt. Z »Adverulu« dowiadujemy się, że krajowe socjalistyczne partje rumuńskie odrzuciły przystąpienie do 3-ej międzynarodówki i zaproponowały oddanie tej sprawy pod głosowanie ogólne proletarjatu, które wyznaczono na dzień 8 maja. Istnieje przypuszczenie, że warunki Lenina będą większością głosów potępione.

Powstanie na Sybirze.

Ryga. Z Moskwy donoszą, iż powstańcy kozaccy zaatakowali na linji kolejowej koło Orenburga pociąg osobowy, przyczem paru konduktorów raniono.

Powstanie na Kaukazie.

Paryż. Wiadomości o rewolucji w Erywaniu potwierdzają się. Wojska gruzińskie odniosły pod Tyflisem zwycięstwo nad wojskami bolszewickiemi. Sytuacja Gruzji się poprawia, zarządzono mobilizację ogólną, obrona stolicy jest zapewnioną.

Przewrót w Persji.

Paryż. Wedle wiadomości »Echo do Paris« z Teheranu wtargnął tam wczoraj perski gen. Resza-han na czele 2500 kozaków w nocy z 21 na 22 i opanował miasto bez walki. Resza-han obalił rząd i objął administrację, a następnie wszedł w układy z Szaczem. Posłowi francuskiemu w Teheranie złożył Resza-han oświadczenie, że przyjmuje odpowiedzialność na bezpieczeństwo Francuzów.

Z Afganistanu.

Z Daily donoszą, że w Afganistanie zamordowany został niejaki Brawin, przewodniczący misji bolszewickiej, wysłanej tam przez rząd moskiewski w r. 1919. Brawin sprawował przed wojną urząd attache przy poselstwie rosyjskiem w Paryżu.

Trzęsienie ziemi w Chinach.

Berlin. Do misji chińskiej w Londynie nadeszły wiadomości o trzęsieniu ziemi w Chiach północno-zachodnich, które dało się odczuć w 4 prowincjach na przestrzeni 40 000 mil kwadr. W poszczególnych miejscowościach zawaliła się połowa budynków. Postradało życie kilka tysięcy osób.

Groźba wojny japońsko-sowieckiej.

Nauen. (PAT.) Wedle doniesień szwajcarskich, rząd japoński odpowiedział na żądania rządu sowieckiego wycofania wojsk japońskich z Syberji. Wobec tego starcie pomiędzy wojskami japońskiemi i sowieckiemi staje się nieuniknionem.

Ofiarność Farmerów.

Nowy Jorku, lutego. Organizacja farmerów zachodnio-amerykańskich, obejmująca kilkaset tysięcy farmerów ofiaruje Polsce bezpłatnie 2 miljony buszli kurkurydzy, t. j. około i miljona korcy. K. A. M.

Od Redakcji.

D. Słuszne uwagi. Ale czemuż nam nie przysłano rezultatów? Na pismach niemieckich polegać się można. Dokładną statystykę umieścimy w jednym z następnych numerów. Opieszałość mężów zaufania w sprawach szkolnictwa jest objawem bardzo przykrym. Pracować można jedynie ze skutkiem, jeżeli każdy na swoim posterunku powinność swoję sumiennie wypełni. Pozdrowienie.